Nr. 24. Lwów, dnia 13. grudnia 1890. Rok XXIII. Tom XLVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

układ główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu u Żupańskiego.

# ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Pod redakcyą:
prof. W. Tynieckiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Ciowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.



## Rozpoczęcie układów cłowo-handlowych między Austro-Węgrami i Niemcami.

Z telegramów dowiedzieliśmy się, że we Wiedniu rozpoczęły się formalne układy handlowo-polityczne między Austro-Węgrami a Niemcami. Delegaci niemieccy i przedstawiciele rządu austryackiego i węgierskiego zgromadzili się w Ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie hr. Kalnocky zagaił obrady dłuższą przemową, zaznaczając wielką ważność podjętej sprawy dla ekonomicznych interesów państw, w rokowaniach udział biorących. Wyraził nadzieję, że pomimo wielkich trudności, obrady doprowadzą do pomyślnych wyników, utwierdzających stosunek przyjacielski jaki między obu monarchiami już istnieje.

Jest to istotnie sprawa wielkiej wagi jak to już zaznaczyliśmy w „Rolniku“ z dnia 22. listopada i rzeczą naturalną, że wszyscy z wielką stanowczością chcieliby się dowiedzieć o przebiegu układów, które poprzedziły liczne narady poufne, prowadzone obustronnie z przedstawicielami rolnictwa i przemysłu. Ciekawość ta nie prędko jednak będzie zaspokojoną, układy bowiem prowadzone pod przewodnictwem Szoeggeny'ego, zastępującego Kalnocky'ego, mają być tajne. Słusznie jednak „*Nowa Reforma*“ twierdzi, że zasadniczą podstawą projektowanego układu nie może być nic innego, tylko: że Austro-Węgry poczynią Niemcom ustępstwa w opłatach cłowych od wyrobów przemysłu fabrycznego; Niemcy zaś w obec Austro-Węgier obniżą cła od produktów rolnych, a podobno także od nafty, czyli, że układ projektowany, oparty będzie na wzajemnem uwzględnieniu interesów ekonomicznych.

O sprawie tej czytamy dalej w „*Nowej Reformie*“:

Pozwala to ocenić w głównych zarysach charakter i następstwa zamierzonej konwencyi. I łatwo zrozumieć, że rolnicy w Galicyi i na Węgrzech byliby z podobnego układu zadowoleni; podczas gdy przemysł austryacki miałby do czynienia z konkurencyą przemysłu niemieckiego.

Nasz kraj, jako przeważnie rolniczy, odniósłby z układu na razie zwłaszcza, pewne korzyści. Atoli z drugiej strony, biorąc rzeczy na dalszą metę, moglibyśmy znaleźć na przyszłość w konwencyi Austro-węgierskiej przeszkodę do swobodnego rozwoju naszego powstającego przemysłu. Jedno tylko byłoby w każdym razie pocieszającem, że konwencya odpowiada potrzebom przemysłu naftowego, powołanego do tak ważnej roli w ekonomii naszego kraju.

Wręcz przeciwny miałaby skutek zamierzona konwencya dla Niemiec; tam rolnicy ze swego stanowiska opierają się konwencyi handlowej, która obniży cła od zboża i innych produktów rolnych; przemysłowcy zaś uważają konwencyę za korzystną, mogą się bowiem spodziewać, że wywóz produktów przemysłu niemieckiego do Austryi znacznie się powiększy.

Ta sprzeczność interesów, wynikająca z samej natury stosunków ekonomicznych, stanowi główną trudność przy urzeczywistnieniu projektu. Trzeba jednak zaznaczyć, że obie strony objawiły szczery zamiar wprowadzenia konwencyi w życie.

A zresztą konwencya taka odpowiadałaby ekonomicznej polityce obu państw.

W Niemczech, jak wiadomo, w wewnętrznych stosunkach ekonomicznych, przeważają względy na ochronę szybko wzrastającego przemysłu i z tego stanowiska znaczącą jest dymisya pruskiego ministra Luciusa, który opierał się konwencyi, broniąc interesów rolnictwa, zmuszony był jednak ustąpić. Przeciwnie dla Austro-Węgier, gdzie Węgry nadają ton polityce ekonomicznej, ochrona rolnictwa może być przy zawieraniu konwencyi czynnikiem rozstrzygającym. Wiadomo bowiem, że na Węgrzech pomimo wzrostu młodego przemysłu węgierskiego, interesa rolnicze, podobnie jak i u nas w Galicyi, mają przewagę. Wzrastający przemysł innych krajów austryackich, w tej liczbie Czech i Moraw, może na

tem ucierpieć, ale wiadomo, że interesa ekonomiczne zawsze się krzyżują i bez ofiar urzeczywistnienie konwencyi żadną miarą obejść się nie może.

Wszystkie traktaty handlowe, obowiązujące Niemcy i Austro-Węgry, kończą się 1. lutego 1892 r. i okoliczność ta znacznem będzie ułatwieniem przy zawieraniu konwencyi, ponieważ zaprzyjaźnione mocarstwa nie będą krępowane żadnemi zobowiązaniami wobec obcych państw. Pozostaje tylko słynny art. XI traktatu frankfurckiego z 1871, który nakazuje Niemcom traktować Francyę pod względem handlowo-politycznym „*comme la nation la plus favorisée*“ (*Meistbegünstigung*). Nie stanowi to jednak żadnej przeszkody, bo chociaż Niemcy zmuszone będą przyznać Francyi te same ustępstwa cłowe, z jakich korzystać będą Austro-Węgry, to przecież Francya z obniżenia ceł niemieckich na zboże i naftę żadnej korzyści wobec Niemiec wyciągnąć nie może, a na handlowe stosunki Francyi z Austro-Węgrami, konwencya tylko ujemnie wpłynąć może. Natomiast konwencya zamknie granice niemieckie dla nafty amerykańskiej i dla produktów rolnych Stanów Zjednoczonych.

Tym sposobem konwencya austro-węgierska będzie równocześnie odpowiedzią na nowe taryfy cłowe we Francyi i odwetem za bil Mac- Kinleya.

W końcu nadmienić wypada, że według doniesień z Berlina, Niemcy obniżając cła zbożowe wobec Austryi, chcą je obniżyć w ogóle w obec wszystkich państw europejskich i chociaż obniżenie to ma być niewielkiem, zawsze byłaby to ulga, która na dobre wyjść może nietylko dla rolnictwa galicyjskiego, ale i dla rolników w Królestwie Polskiem. Z tego wszystkiego pokazuje się, jak wielostronne interesa ogarnia konferencya handlowa, odbywająca się obecnie w Wiedniu i łatwo pojąć, że hr. Kalnocky niebezpodstawnie zaznaczył w swej przemowie do delegatów, iż chodzi nietylko o interesa ekonomiczne Niemiec i Austro-Węgier, lecz zarazem o dalsze rozwinięcie sytuacyi handlowo-politycznej w całej Europie.

---

# Zabezpieczenie zasiewów od szkód przez zimno zrządzonych.

Nie można wątpić o istnieniu środków, za pomocą których można w znacznym stopniu zmniejszyć szkody, przez zimno w zasiewach zrządzane, albo nawet zapobiedz takowym. Środki te atoli albo nie są powszechnie znane, albo też lekceważone przez rolników. Już podczas uprawy pola pod następny zasiew oziminy, można i należy mieć na względzie ochronę siewu od szkodliwych wpływów podczas zimy. Jeśli rola jest dobrze i we właściwym czasie uprawioną, jeśli przed zasiewem miała czas się odleżeć, wtedy daleko mniej ulega zmianom objętości, niż wtenczas, gdy obsianą zostanie, zanim świeżo wyorana skiba zdoła się osadzić. Zmiany te objętości, zależą od zmian temperatury w ciągu zimy, wywierających tak wielki wpływ na rośliny. Przez podnoszenie się i opadanie warstwy ornej, korzenie roślin rozrywają się i podnoszone są do góry; na gruntach wilgotnych, woda marznąc, rozsadza bryłki ziemi i wyrywa korzonki; za nastąpieniem odwilży cząstki ziemi opadają na dół, ale korzonki nie wracają już do pierwotnego swego położenia i tracą ścisły swój związek z ziemią, ponieważ podnoszenie się i opadanie ziemi inaczej się odbywa w głębi gruntu, niż na jego powierzchni. Właściwa budowa warstwy ornej da się osiągnąć jedynie przez wczesną orkę siewną. Aby to uskutecznić, należy niezwłocznie po sprzęcie przystąpić do przyorania przedplonu, co też i z wielu innych względów jest do zalecenia. Na gruntach, obfitujących w pruchnicę, piaszczystych, po łubinie sianym na zielony nawóz, na suchych, jałowych glinach, albo jeśli przedplon jak: bobik, buraki, kartofle, bardzo późno był sprzątnięty, albo z powodu nieprzyjaznej pogody niedozwalającej uskutecznienia orki we właściwej porze, trzeba się uciec do użycia odpowiednich narzędzi w celu nadania warstwie ornej pożądanej ścisłości. Do tego służą ciężkie walce i brony o długich, głęboko sięgających zębach. Jeżeli pomimo to budowa warstwy ornej okaże się wadliwą, lepiej w takim razie wyrzec się zasiewu oziminy, a pole przeznaczyć pod zasiewy jare na następną wiosnę. Gdybyśmy uparcie trzymali się zasiewu oziminy w takich nieprzyjaznych warunkach, często bylibyśmy zmuszeni przyorywać zasiewy na wiosnę.

Przy zasiewie pszenicy, należy unikać zbyt silnego sproszkowania warstwy ornej. Drobne grudki, a nawet większe bryłki ziemi na polu obsianem pszenicą, chętnie są widziane, ponieważ stanowią dla młodych roślinek ochronę od ostrych północnych i północno-wschodnich wiatrów i mrozów, skoro ziemia nie jest śniegiem pokryta. Gdy spadnie śnieg, wówczas te bryłki zatrzymują jego warstwę i nie dozwalają zwiania jej z roli; na wiosnę, przy bronowaniu lub walcowaniu runi pszennej, bryłki te rozpadają się i pokrywają ziemią ogołocone przez zimę korzenie. Szczególniej odmiany pszenicy świeżo wprowadzone i późno zasiane, koniecznie potrzebują tej zimowej ochrony. Siew rzędowy jest bardzo do zalecenia, gdyż powstające przy nim małe redlinki tworzą właśnie taką ochronę. Dobrze jest także jeszcze przed zimą puścić między rzędami wypielacz; utworzone przez to bruzdki służyć będą do odprowadzania nadmiaru wody. Ziemia w bruzdach będzie napęczniała, a w rzędach, na których roliny rosną, pozostanie nieuszkodzoną.

Bardzo wielki wpływ na dobre przezimowanie roślin wywiera jakość nasienia. Skoro ziarno jest drobne, wadliwe, wtedy wyda nędzną nikłą roślinkę, nieposiadającą dostatecznej odporności przeciwko nieprzyjaznym wpływom zimowego powietrza. Przy głębokim zwłaszcza zasiewie, zapas pożywienia zawarty w każdem ziarnie, prędzej zostanie wyczerpany, zanim powstała z niego młoda roślinka zdoła się wzmocnić o tyle, aby się mogła samodzielnie wyżywić. Niszczeje zatem, albo pozbawia rolnika nadziei dobrego plonu. Podług doświadczeń prof. Wollny'ego z Monachium, wiosenne nocne przymrozki tem większą wyrządzają szkodę, im nasienie jest drobniejsze i im słabiej rośliny są rozwinięte.

Tak np. na grochu mróz zniszczył:

| | | | |
|---|---|---|---|
| ze 100 ziarn wagi | 34·9 gram | = | 12% |
| " " " " | 26·3 " | | 20 " |
| " " " " | 19·9 " | | 38 " |
| " " " " | 14·6 " | | 52 " |
| na bobiku: | | | |
| ze 100 ziarn wagi | 83·3 gram. | = | 3·5% |
| " " " " | 51·3 " | | 17·5 " |
| " " " " | 29·5 " | | 23·0 " |
| na życie: | | | |
| ze 100 ziarn wagi | 4·25 gram. | = | 13% |
| " " " " | 3·51 " | | 31 " |
| " " " " | 1·76 " | | 51 " |

O ważności zupełnej dojrzałości siewnego ziarna przekonywują następujące liczby:

Ze 100 ziarn żyta:

| | wzeszło w jesieni | utrzymało się na wiosnę |
|---|---|---|
| dojrzewających . . . . . . . . | 97 | 40 |
| na pół dojrzałych . . . . . . . | 96 | 88 |
| dojrzałych dla żniwa . . . . . . | 100 | 100 |
| dojrzałych dla siewu . . . . . . | 10C | 1 0 |

Dla dobrego przezimowania zasiewu, konieczną jest właściwa grubość przykrycia ziemią. Słabe zasiewy najczęściej giną, gdy są przykryte grubą warstwą ziemi, ale przy najlepszem nasieniu, wskutek zbyt głębokiego zagrzebania w ziemi, rośliny dużo cierpią w zimie. Każde kolanko na podziemnej części młodej roślinki ma dążność do wypuszczania włókienek korzeniowych, zużywając przytem dużo pokarmu, zanim roślinka dosięgnie powierzchni ziemi i to tem więcej, im głębiej w ziemi leży, ulega zatem wielkiemu osłabieniu, zanim zdoła wybić się na światło. Jeśli jej zabraknie wtedy czasu i siły do przyswajania sobie pokarmów z ziemi i powietrza, niszczeć musi podczas zimy. Przy późnym zatem zasiewie powinniśmy się wystrzegać głębokiego przykrycia ziemią, chybabyśmy siali pszenicę tak późno, że rośliny nie mogłyby wzejść przed zimą (o życie nie może tu być mowy). Straty na życie w ciągu zimy wynosiły;

| | | | |
|---|---|---|---|
| przy głębokości siewu na | $2^1/_2$ — 5 | centym. | 11% |
| " " " " | $7^1/_2$ — 10 | " | 12—13 " |
| " " " " | $12^1/_2$ —15 | " | 44—72% |

Nie tylko zbyt głęboki, lecz i nadto płytki zasiew powoduje zniszczenie plonów przez zimę, zwłaszcza na gruntach torfiastych, które bardzo łatwo ulegają zmianie objętości. Ważniejszą jeszcze jest pora siewu. Żyto powinno być zasiewane wcześnie, aby przed zimą mogło się dobrze zakorzenić i rozkrzewić. Na wiosnę żyto źle się krzewi, a gdy nastąpi nagłe ciepło, wtedy odrazu pędzi w górę. Pszenica łatwiej znosi późniejszy siew jesienią, wynagradzając to sobie na wiosnę.

Często może się zdarzyć, że nie można dość wcześnie zasiać pszenicy; nie idzie jednak za tem, aby się wyrzekać jej zasiewu, jeśli skądinąd grunt pod pszenicę jest właściwy, a rola dobrze nawieziona i uprawiona. W takich warunkach, nieraz spóźniony siew pszenicy daje nawet wyższe plony, niż zasiew na następną wiosnę pszenicy jarej. Przy spóźnionym siewie najlepiej jest czekać dłużej i tak się z siewem urządzić, aby pszenica wzeszła dopiero na wiosnę, po stajeniu śniegów. Tak zasiana pszenica lepiej wytrzymuje zimę, aniżeli wtedy, gdy została zasiana nieco wcześniej tak, że ziarnko nasienne zostało już wyczerpane, a młoda wątła roślinka nie mogła się do takiego stopnia rozwinąć, aby samodzielnie przyswajała sobie pokarmy z ziemi i z powietrza, zwłaszcza że do tego brakuje także potrzebnego ciepła. Ze względu jednak na dobre i o ile możności pewne przezimowanie pszenicy, lepiej będzie zasiewać ją wcześnie, a do późnego siewu uciekać się tylko w ostateczności. Są też odmiany pszenicy ozimej, wymagające koniecznie wczesnego siewu, wcześniejszego jeszcze niż żyto. Klimat odgrywa tu bardzo ważną rolę; w okolicach więcej na północ i wschód położonych, w których pszenica uprawianą jest w szczupłych stosunkowo rozmiarach, nawet na gruntach zupełnie odpowiednich, koniecznym warunkiem dobrego plonu jest wczesny zasiew. W takich warunkach o żadnym innym przedplonie mowy być nie może, jak chyba tylko o mieszaninie z wyki i owsa, sprzątanej na zielono. Przy wczesnym zasiewie oprócz korzonków wychodzących z ziarna, jeszcze w jesieni rozwijają się korzonki z kolanka, blisko powierzchni ziemi leżącego, które przy spóźnionym siewie ukazują się dopiero na wiosnę. Przy zachowaniu właściwej głębokości siewu, można te korzonki z łatwością od pierwszych odróżnić. Korzonki te bardzo są ważne dla rośliny, jeżeli mróz przenikając do gruntu zerwie część korzonków, to blisko powierzchni ziemi znajdujące się korzonki odrastają zaraz na wiosnę, co już być nie może, jeżeli te korzonki dopiero na wiosnę się rozwiną. Drobniutkie ich włókienka lepiej utrzymują roślinę w gruncie. Wczesny zasiew przedstawia tę korzyść, że w razie zbyt głębokiego siewu, szkody wyrządzone przez zimę nie są tak wielkie. Prof. Blomeyer przytacza wypadek, w którym żyto zasiane w październiku siewnikiem rzędowym bardzo głęboko, zupełnie zniszczało, a na klinach dosiewanych ręcznie na temże samem polu, przebyło zimę szczęśliwie.

Lecz i pod tym względem, jak pod każdym innym, należy się wystrzegać ostateczności. Zbyt wczesny zasiew, zwłaszcza na silnym gruncie jest niebezpieczny, gdyż jeśli jesień jest łagodna i ciepła, zboże wyrasta zbyt bujnie i w ziemi łatwo wygniwa. Jeśli na niezamarzniętej ziemi leży śnieg grubą warstwą, wtedy zboże (zwłaszcza żyto, bo pszenica potrzebuje znacznie wyższej temperatury) zaczyna pod śniegiem rosnąć. Wytwarzający się przytem kwas węglowy, nie mogąc ujść na zewnątrz przez pokrywę śniegową, zwłaszcza jeżeli w skutek tajania i zamarzania utworzyła się na śniegu skorupa lodowa, jest powodem, że rośliny duszą się a następnie gniją. Tak bujnie wyrosłe zboże trzeba jeszcze w jesieni wypaść bydłem, skorupę lodową w zimie trzeba połamać ciężkim walcem, najlepiej pierścieniowym, albo stratować końmi.

Wiosna z powodu tak wielkiej różnicy temperatury we dnie i w nocy, jest porą dla zbóż najniebezpieczniejszą. Powierzchnia śniegu taje w dzień, a zamarza w nocy. Dłuższe pozostawienie na polu okrywy śniegowej jest pożą-

dane; osiągnąć to w części przynajmniej można, jak już widzieliśmy, przez nadanie gruntowi powierzchni nieco chropowatej, pozostawiając na niej grudki i bryłki nierozbitej ziemi. Na małych kawałkach pola, obsianych szczególnie cennemi odmianami zboża, lekki pognój może być skutecznym.

Dokładne odprowadzanie nadmiaru wody jest tu pierwszym warunkiem. Drenowanie w tym razie nie wystarcza, bo sączki nie działają w zmarzniętej ziemi. Trzeba zatem poprowadzić przegony w dostatecznej ilości i odpowiednim kierunku. Żyto szczególnie nie znosi stojącej wody. Na pszenicy miejsca wymokłe, na których zachodzi obawa zniszczenia plonu, trzeba się starać silnem bronowaniem i walcowaniem pobudzić do silniejszej wegetacyi i krzewienia się. Nawóz bogaty w azot, powszechnie w takim razie zalecany, wywołuje obfity rozrost liści, lecz nie zwiększa ilości ździebeł. Bronowanie zeskorupiałej ziemi jest bardzo pożyteczne, ponieważ otwiera nietylko przystep powietrzu, ale i niszczy chwasty; lecz jeśli korzenie są obnażone, wtedy nie należy bronować, ale tylko walcować. Żyto źle znosi wiosenne bronowanie. W razie gdyby ucierpiało od przymrozków, można wierzchołki jego nieco przyciąć, lepiej wszakże sierpem niż kosą, pobudzi je to do wypuszczenia nowych pędów.

Spustoszenia zrządzone przez szkodniki (owady i myszy polne) często bywają przypisywane zgubnym wpływom zimy.

Wybór odpowiedniej odmiany zboża jest rzeczą bardzo ważną. Zwykle nowe odmiany pszenicy, otrzymane przez krzyżowanie i staranny dobór, są delikatniejsze i mniej wytrzymałe na nasze zimy.

*(Gazeta rolnicza.)*

## Krajowa komisya dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym.

Na posiedzeniu dnia 29 października b r. przedłożył poseł E. Jędrzejowicz sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia posady referenta spraw rolniczych w Wydziale krajowym i przedstawił następujące wnioski:

1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby w bieżącej sesyi sejmowej przedłożył wniosek dotyczący ustanowienia stałej komisyi krajowej dla spraw rolniczych.

2) Sejm odracza utworzenie przy Wydziale krajowym stałej posady referenta dla spraw rolniczych aż do załatwienia wniosku objętego ustępem pierwszym niniejszych wniosków.

Po przemówieniu członka Wydziału p. Romanowicza, uzasadniającym potrzebę przynajmniej jednego fachowego referenta dla spraw rolniczych i po oświadczeniu tegoż, że w razie zapadnięcia uchwały Sejmu w myśl wniosku komisyi, Wydział krajowy przedłoży jeszcze na bieżącej sesyi wnioski co do ustanowienia komisyi dla spraw rolniczych, zabierali głos za wnioskami komisyi posłowie Langie i Polanowski, poczem po przemówieniu p. E. Jędrzejowicza, Sejm przyjął wnioski komisyi.

W następstwie tej uchwały, wypracował Wydział krajowy odnośne wnioski o których w imieniu komisyi gospod. kraj. poseł Langie zdał sprawę w następującem brzmieniu:

Wysoki Sejmie!

W skutek uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29. października br. przedłożył Wydział krajowy projekt statutu komisyi dla spraw rolniczych.

Komisya gospodarstwa krajowego przyjmując w zasadzie ten projekt, uznała za potrzebne poczynić w nim niektóre zmiany.

Mianowicie pragnie komisya, ażeby Towarzystwa rolnicze miały po trzech reprezentantów w składzie komisyi krajowej, zamiast po dwóch tylko, proponowanych przez Wydział krajowy. Dalej pragnie komisya, ażeby galicyjskie Towarzystwo leśne było także reprezentowane w krajowej komisyi przez swego delegata. Natomiast przyznaje komisya gosp. kraj. Wydziałowi krajowemu prawo mianowania czterech członków, a samej komisyi rolniczej prawo przybrania do swego grona także czterech członków. Tym sposobem składałaby się krajowa komisya rolnicza z 18 członków, oprócz przewodniczącego.

Przepisy §. 11. statutu winny stosować się także do posiedzeń sekcyi stałej.

W myśl wywodów komisyi gosp. kraj. z 29. paźdz. br. przedkłada komisya wniosek, upoważniający Wydział krajowy do ustanowienia posady fachowego urzędnika dla spraw rolniczych.

Nareszcie komisya gosp. kraj. ma zaszczyt przypomnieć, że Wysoka Izba dwukrotnie powziętemi uchwałami uznała potrzebę ustanowienia organu doradczego w sprawach gospodarstwa wiejskiego przy Wydziale krajowym. Do wypowiedzianych zaś argumentów przez wnioskodawcę w r. 1889 i przez komisyę sejmową w roku 1890, dodaje komisya gosp. krajowego jeszcze następującą uwagę: że wobec coraz liczniejszych spraw, które oprócz fachowej wiedzy, wymagają współdziałania władz ustawodawczych i administracyjnych, potrzeba koniecznie organu, którego głos byłby więcej uwzględniony, niż głos prywatnych Towarzystw rolniczych.

Takim organem byłaby właśnie krajowa komisya rolnicza, ustanowiona wolą Reprezentacyi całego kraju.

W myśl powyższych wywodów, komisya gospodarstwa krajowego przedkłada Wysokiej Izbie następujące wnioski:

I.

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony statut „krajowej komisyi dla spraw rolniczych“.

II.

Sejm powiększa etat Wydziału krajowego o jednego urzędnika, posiadającego fachowe wykształcenie i praktykę rolniczą, przyznając mu pensyę stałą roczną

w kwocie . . . . 1 500 zł.
dodatek aktywalny w kwocie . . . . . . . 300 „
dodatki pięcioletnie po . . . . . . . . . 200 „

Statut krajowej komisyi dla spraw rolniczych.

§. 1. Krajowa Komisya dla spraw rolniczych jest fachowym organem doradczym Wydziału krajowego we wszelkich jego czynnościach, mających na celu ochronę, tudzież prawidłowy rozwój wszelkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolniczego (gorzelnictwa, krochmalarstwa t t. p.) zwłaszcza zaś podnoszenie i rozszerzanie gospodarskiej wiedzy.

§. 2. W tym celu komisya:

*a)* bada stosunki gospodarstwa wiejskiego w kraju;

*b)* opracowuje i przedkłada Wydziałowi krajowemu bądź z własnej inicyatywy, bądź też na jego wezwanie, projekty dążące do podniesienia gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolniczego we wszelkich jego gałęziach;

*c)* przedstawia Wydziałowi krajowemu wnioski co do życzeń i żądań, z jakiemi w interesie gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolniczego odnieść się należy do państwowych władz administracyjnych i ustawodawczych;

*d)* na żądanie Wydziału krajowego udziela mu opinii we wszelkich sprawach gospodarczych;

*e)* czyni wnioski co do zakładania nowych szkół gospodarskich wszelkich stopni i r dzajów, stacyj doświadczalnych, muzeów rolniczych i t. p.

*f)* z ramienia Wydziału krajowego wykonywa nadzór nad temi szkołami i zakładami, tudzież nad wędrowną nauką rolnictwa;

*g)* udziela Wydziałowi krajowemu opinii co do rozdawnictwa stypendyów i zasiłków na cele rolnicze, w granicach kredytów przez Sejm uchwalonych;

*h)* czyni wnioski co do wysyłania odpowiednich osobistości za granicę, celem badania postępów gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolniczego, stanu i rozwoju szkół rolniczych i tp.

§. 3. W skład krajowej komisyi dla spraw rolniczych wchodzą.

1. Marszałek krajowy jako przewodniczący;

2. dwaj członkowie Wydziału krajowego, przez Wydział do tego wydelegowani;

3. trzej delegaci c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego;

4. trzej delegaci c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego;

5. delegat Towarzystwa kółek rolniczych;

6. delegat Towarzystwa leśnego galicyjskiego;

7. czterech członków powołanych przez Wydział krajowy;

8. czterech członków, przybranych przez komisyę w jej powyższym składzie.

Mandaty wszystkich członków komisyi trwają przez czas kadencyi sejmowej. Przy rozpoczęciu nowej kadencyi sejmowej nastąpią nowe wybory — wszakże ustępujący członkowie mogą być ponownie wybrani.

W razie ustąpienia lub śmierci którego z członków w ciągu kadencyi, następuje nowy wybór.

§. 4. Komisya wybiera ze swego grona dwóch wiceprezesów do zastępstwa Marszałka krajowego w przewodniczeniu, w razie przeszkody. Na wypadek nieobecności tak prezesa jak i obydwóch wiceprezesów, zastępuje ich w przewodnictwie członek Wydziału krajowego, przez Wydział krajowy do tego wyznaczony.

§ 5. Członek komisyi mianowany przez Wydział krajowy lub przez komisyę, który bez dostatecznego usprawiedliwienia nie wziął udziału w trzech po sobie następujących posiedzeniach, przestaje być członkiem komisyi. W jego miejsce zamianuje Wydział krajowy a względnie komisya, innego członka na resztę kadencyi (czasu do którego ustępujący członek miał urzędować).

§. 6. W razie potrzeby powołuje Wydział krajowy bądź z własnej inicyatywy bądź też na wniosek komisyi, specyalnych znawców do udziału w naradach komisyi z głosem doradczym.

§. 7. Zwyczajne zebrania komisyi krajowej dla spraw rolniczych odbywają się cztery razy do roku, mianowicie w miesiącach: marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu.

Nadzwyczajne zebrania komisyi zwołuje Prezes komisyi lub tegoż zastępca, ilekroć tego uzna potrzebę, albo też jeżeli Wydział krajowy lub przynajmniej pięciu członków komisyi tego zażądają. Przedmiot, dla którego zwołane być ma nadzwyczajne zebranie komisyi, musi być przez żądających zwołania podany do wiadomości Prezydyum komisyi.

§. 8. Zaproszenia na zebrania zwyczajne lub nadzwyczajne rozsyła Prezydyum komisyi na 14 dni przed terminem zebrania z podaniem porządku dziennego obrad i wymienieniem referentów spraw, które będą wzięte pod obrady.

§. 9. Komisya wybierze ze swego grona sekcyę stałą, złożoną z 7 członków, ile możności zamieszkałych we Lwowie lub w najbliższej okolicy Lwowa.

Sekcya stała:

*a)* przygotowuje przedmioty obrad dla komisyi pełnej;

*b)* rozdziela referaty pomiędzy swych członków ewentualnie i pomiędzy innych członków komisyi;

*c)* w sprawach nie cierpiących zwłoki, które nie mogłyby być odroczone do zwołania komisyi pełnej, udziela Wydziałowi krajowemu opinii w zastępstwie komisyi.

Wybór sekcyi stałej odbywa się co roku na zwyczajnem posiedzeniu komisyi pełnej. Ustępujący mogą być powtórnie wybrani.

Przewodniczącym sekcyi stałej jest członek Wydziału krajowego, przez Wydział krajowy do tego przeznaczony.

§. 10. Komisya może do pewnych specyalnych spraw wybierać komisye stałe lub czasowe, wyznaczać z grona swego delegatów do pewnych szczególnych czynności, a ewentualnie przedstawiać Wydziałowi krajowemu delegatów z poza grona członków komisyi.

§. 11. Do ważności uchwał komisyi lub sekcyi stałej potrzeba obecności Prezesa lub jego zastępcy (§. 7.) i najmniej połowy liczby członków stałych.

Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów członków na posiedzeniu obecnych. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

§. 12. Wydział krajowy przeznacza jednego ze swych urzędników na sekretarza komisyi, który pełni czynności

biurowe komisyi pod kierownictwem szefa departamentu Wydziału krajowego. Z Wydziałem krajowym znosi się komisya w krótkiej drodze.

§. 13. Członkowie komisyi wykonujący czynności z polecenia komisyi poza miejscem zamieszkania, tudzież za miejscowi, przybywający na posiedzenia pobierają po 5 zł. w. a. za każdy dzień czynności lub podróży, — a jako zwrot kosztów podróży cenę jazdy I-szą klasą kolei żelaznej, a po 1 zł, 50 ct za miriametr drogą pocztową.

§. 14. Osobne regulamina, przez komisyę wypracowane, a przez Wydział krajowy zatwierdzone, normują porządek czynności tak pełnej komisyi jak i jej sekcyi, tudzież biura komisyi.

Statut powyższy jakoteż II wniosek odnoszący się do powiększenia etatu Wydziału krajowego o jednego urzędnika, Sejm przyjął.

Powzięcie tej uchwały jest faktem bardzo doniosłym dla gospodarstwa krajowego i jest wszelką nadzieja, że komisya ta wywrze wkrótce wpływ dodatni na nasze gospodarstwo.

---

# Korespondencya.

*Tomaszowce dnia 8. grudnia 1890.*

Nawiązując do korespondencyi z Gruszki w Nr. 23 „Rolnika“ zamieszczonej, podaję moje spostrzeżenia dotyczące karmienia bydła kartoflami całymi, które mojem wybrakowanem bydłem spasłem i utuczone sprzedałem, a pomimo tego nie było u mnie ani odęcia ani udławienia ani też grudy.

Czy to w porze letniej czy zimowej, na odymkę z pewnym skutkiem używam rozpuszczonego amoniaku, w aptekach pod nazwą „Spiritus salis amoniaci caustici“ można go dostać.

Jedna stołowa łyżka daje się do pół litry wódki i wlewa się bydlęciu w gardło i w parę minut odymka ustaje. Radzę każdemu hodowcy, by ten środek miał zawsze u siebie w zapasie; pastuch u mnie ma zawsze w stajni w zakorkowanej flaszce jedną lub dwie dawki na każden wypadek i od kiedy tego środka używam, nie miałem żednej straty w bydle, przeciwnie przy użyciu trokara i innych specyfików, dużo bydła padło mi na odymkę.

Przy karmieniu całymi kartoflami spostrzegłem, że bydle oprócz kartofli chciwie zjada siano. Przeciwnie u mego sąsiada, który daje siekane kartofle mieszając do nich dwa razy tyle na miarę plewy co kartofli, bydło nie chce jeść siana, jakoteż niechętnie je siekane same kartofle.

Przemawiałoby to zatem, że kto ma mało siana a poddostatkiem plewy, powinienby karmić bydło krajanymi kartoflami, pomieszanymi z plewami.

Udławienie się bydła całymi kartoflami nie przytrafiło się ani u mnie ani u nikogo w okolicy, zatem o tem powiedzieć nic z doświadczenia nie mogę, sądzę jednak, że byle bydło pozostawić w spokoju po zadaniu kartofli, to ono je spożyje i niezadławi się, ale gdzie pastuchy chcąc się prędzej pozbyć roboty niepokoją bydło, w takim wypadku dławi się ono łatwo kartoflami.

Całymi kartoflami karmię też cielęta. Mając kilkoro cieląt mizerniejszych, wyłączyłem je i dałem do osobnego przedziału. Dla nich już na polu kazałem wybierać drobne kartofle, które dostawały raz na dzień w południe po 4 litry na sztukę. Gdy drobne kartofle wyszły, dostają teraz duże kartofle; potrzebują wprawdzie dłuższego czasu do zjedzenia, ale nie wydarzył mi się żaden wypadek odymki lub udławienia, a cielęta znacznie się poprawiły i wyróżniają się lepszym wyglądem i wzrostem od cieląt, które tylko obrok dostają.

Grudę zdaje mi się wywołują kartofle glizony, ja nie miałem nigdy u siebie grudy, choć gospodaruję już 46 lat, pędziłem gorzelnię i wypasałem woły. Nigdy nie miałem pod bydłem żadnej podłogi, bydło stoi mnie ciągle na gnoju na obfitej ściółce, może być że tej okoliczności zawdzięczam, że z grudą nie miałem dotąd nic do czynienia.

Co do tego by kukurudzą zastąpić kartofle, to się nie zgadzam, bo kukurudza wszędzie tam gdzie kartofle się udają, nie udaje się i da się uprawiać tylko w Kołomyjskiem i w Czortkowskim, po za te dawne Starostwa ona przestaje być plonem pewnym*).

Przechodząc do stanu naszych ziemiopłodów donoszę, że nasze oziminy wczesne są słabe, przy końcu września i pierwszych dni października siane, są daleko lepsze, jednakowoż nie mają takiego runa jak zeszłego roku osobliwie żyta, pszenice zaś w tym roku są silniejsze niż zeszłego roku.

Myszy się rozmnożyły w tym roku i zachodzi obawa, że na rok przyszły będziemy mieć taką mysznią jak w r. 1888, jeżeli nie będziemy je tępić. Dlatego zwracam uwagę na broszurę moją wydaną tamtego roku o myszach polnych. Ja u siebie myszy truję z dobrym skutkiem, jednakowoż chcieć się ich pozbyć, trzeba je truć co roku na oziminach w jesieni.

Trutkę wyśmienitą sporządzam sam w domu następującym sposobem:

W drogueryi Mikolasza we Lwowie, dostanie tak zwaną cebulę morską kilo po 60 ct. — posiekawszy ją na drobno, do jednego kila cebuli dodaję 4—5 kilogramów mąki i urabiam z tego gęste ciasto. Rozwałkowawszy to ciasto, kraję go na kawałki wielkości małego orzecha laskowego i te kładę koło jam mysich.

Jestem przekonany, że gdyby każdy gospodarz na zakupno tej cebuli wydał r o c z n i e 2—3 złr., toby nigdy klęski myszej nie doznał.

Gdzieniektórzy gospodarze próbowali wprawdzie trucia myszy, ale rezultaty nie były tak dobre jak u mnie, ponieważ sądzili, iż jednorazowe nakładanie trutki wystarczy.

---

*) Obecnie mamy także wczesne a przytem plenne odmiany kukurudzy, że wyłączając oczywiście górskie okolice, prawie wszędzie w naszym kraju możnaby sadzić kukurudzę, jeżeli gleba odpowiednia. Prób nie robiono jeszcze, a że wołoska kukurudza nie udaje się, to jeszcze nie można odmawiać możliwości udawania się odmian wcześniejszych.

Myszy zbierają się w gromadki po kilka lub kilkanaście, jeżeli więc nałożymy tyle trutki, że tylko połowa się wytruje, to druga gołowa pozostała tak samo grasuje na polu jak przedtem. Potrzeba zatem częściej pole przechodzić z trutką i takową, gdzie się myszy pokazują nakładać.

Gdy się pierwszy raz pole obchodzi, to nakłada się trutkę koło mysich nor, drugi raz trzeba zaczekać aż deszcz spadnie, bodaj najmniejszy. Wtedy zobaczymy, że dużo nor pozostaje nieodświeżonych, bo są opustoszałe, zatem nakłada się tylko koło takich, które myszy jeszcze zamieszkują, a czego znakiem, że wchody do nich odświeżają. Po trzykrotnem przejściu pola można być pewnym, że się myszy miejscowe wytępiło.

Co do myszy, które zkąd inąd nachodzą nasze łany z oziminą, to spostrzegłem, że jeżeli łan odgraniczony jest rowem i w nim zebrała się woda, to myszy takowej nie przebywają; jeżeli w rowie niema wody, to nadchodząc zatrzymują się jakiś czas w rowie, następnie przechodzą na łan, pomijają pierwszy zagon od rowu i dopiero zatrzymują się na drugim lub trzecim, a jeżeli im się nie przeszkadza, to dopiero rozłażą się po polu. Jeżeli nas odgranicza miedza od sąsiednich pól, to myszy zatrzymują się w miedzy i od niej zaczynają ozimine pustoszyć, zatem krajne zagony trzeba często obchodzić, bo zdarza się, że niespodzianie we większej ilości najdą i dużo szkody wyrządzą.

Bardzo się mylą ci, którzy twierdzą, że myszy truć nie warto, bo jak jedne wytrują, to najdą inne; tymczasem zanim inne przyjdą, to chronimy się od szkody, którą byłyby nam wyrządziły myszy niewytrute. Jeżeli zaś nietylko my, ale i nasi sąsiedzi myszy tępić będą, to skutek będzie tem większy i pewniejszy.

*Jan Dworzak.*

# Wiadomości bieżące.

**Ocena systemu ceł ochronnych w Niemczech.** Nadmieniliśmy już dawniej o niezadowoleniu w kołach robotniczych, mniejszych urzędników i przemysłowców z powodu drożyzny, wynikłej z zaprowadzenia wysokich ceł na ziemiopłody pożywne. Ale także podrożenie materyałów surowych dla przemysłu dało się odczuć i w tym kierunku dało się czuć może jeszcze dotkliwiej. W jednej korespondencyi z Wrocławia (20. listopada b. r.) o stosunkach handlu drzewem i położeniu tamtejszych stolarzy, przypisywane jest przykre położenie głównie cłom wysokim. Bardzo charakterystyczny jest ustęp końcowy tej korespondencyi: Ostatnią nadzieję pokładamy teraz, gdy mizerya największa, jeszcze na tem, że minister Lucius poszedł sobie. Liczymy na zniżenie wysokich ceł i jeżeli to się ziści, to byłby przynajmniej uczyniony pierwszy krok, ażeby się wyrwać z tego zabagnienia i żeby można się było wspinać bodaj krok za krokiem, celem osiągnięcia dawnej pomyślności.

**Oddanie gruntu dla studyum rolniczego.** Dnia 1. b. m. odbyło się oddanie gruntu, ofiarowanego przez gminę miasta Krakowa, pod pola doświadczalne dla studyum rolniczego w uniwersytecie Jagiellońskim. Ze strony rządu przy akcie oddania gruntu w fizyczne posiadanie uniwersytetowi interweniował p. komisarz dr Górski; ze strony uniwersytetu dziekan wydziału prof. dr. Straszewski i prof dr. Szajnocha; ze strony rady miejskiej r. m. Chmurski; ze strony magistratu pp. Wdowiszewski, Kułakowski i Fuciliński.

**Cukrownie w Austro-Węgrzech.** Podług zestawień Edmunda Kutschery, sekretarza centralnego związku cukrowniczego, znajdują się w Austro-Węgrzech trzy kategorye cukrowni: fabryki cukru surowego, fabryki cukru użytkowego i rafinerye, rozdzielone w następujący sposób.

| | Fabryki cukru surowego | Fabryki cukru użytkowego | Rafinerye | Razem |
|---|---|---|---|---|
| W Czechach | 127 | 15 | 10 | 152 |
| W Morawii | 35 | 15 | 4 | 54 |
| Na Szląsku | 7 | 2 | 1 | 10 |
| W Niższej Austryi | 1 | 2 | — | 3 |
| W Galicyi | — | 1 | — | 1 |
| Razem w Austryi | 170 | 35 | 15 | 220 |
| We Węgrzech | 4 | 12 | — | 16 |
| W całej Monarchii | 174 | 47 | 15 | 236 |

**Szkoła kołodziejska w Grybowie.** Z dniem 1. listopada 1890 r. otwarty został w Grybowie z pomocą funduszów krajowych, powiatowych i gminnych, krajowy wzorowy warstat kołodziejski (szkoła kołodziejska), mający na celu kształcić uczniów praktycznie w powyższem rzemiośle w sposób odpowiadający postępowym wymaganiom.

Według statutów przez Wydział krajowy nadesłanych, nauki udziela się bezpłatnie na podstawie planu przez komisyę krajową dla spraw przemysłowych ułożonego, która ma trwać lat trzy.

Do zakładu tego przyjmowani są chłopcy, którzy przynajmniej 14 lat wieku ukończyli, fizycznie należycie są rozwinięci i którzy ukończyli z dobrym postępem szkołę ludową.

Instruktor zamianowany przez Wydział krajowy, jest płatny z funduszów krajowych.

**Proszkowska brzoskwinia.** Proskauer Pfirsich. Wychowana z nasienia, otrzymanego przez kr. pruskie Ministerstwo rolnictwa z Texas i do Proszkowa w roku 1871 nadesłanego. Wychowano sześć drzewek średniopiennych mających około 4 *m.* wysokości. Z początku okrywano je słomą, potem tego zaniechano a pomimo tego nie cierpią od mrozów, nie lżejszych jak u nas, i rodzą, odradzając się stale z nasienia. Opisanie owocu i drzewa podajemy dosłownie podług opisania w Gartenflora 1887 str. 569 z tablicą kolorowaną nr. 1259, które ogłosił radca ekonomiczny Stoll, dyrektor instytutu pomologicznego w Proszkowie.

Postać: Średnia do wielkiej, prawie kulista, po jednej stronie z płaską miernie szeroką bruzdą.

Ślad bliznowy: Mały kolczyk zwrócony ku stronie wypukłej.

Wklęsłość ogonkowa; bardzo regularna, zaokrąglona, płytka.

Skórka: cienka, delikatnie omszona, łatwo dająca się zciągnąć, od strony słonecznej ciemnobrunatnawo zaczerwieniona, od strony cieniowej bledsza, dozwalając przeświecać żółtawo-białej barwie tła.

Mięso: od pestki odstające, żółtawo-białe, pod skórką i od komory pestkowej często czerwonawe, bardzo soczyste, rozpływające się i bardzo przyjemnego, aromatycznego smaku.

Pestka: duża, gruba, owalna, u dolnego końca tępa, u górnego ostra; powierzchnia głęboko bruzdowana obie krawędzie prawie jednakowe.

Drzewo; w Proszkowie rośnie jako półpienne (Mittelstamm) gałęzie mocno rosohate, okryte obficie gałązkami owocowemi.

Liście; jasnozielone, połyskujące, wąskie, ku końcowi znacznie zwężające się, słabo ząbkowane, rzadko z przeczołkami.

Kwiaty; średniej wielkości, zwykłej różowej barwy, późne.

W Proszkowie dojrzewa w środku września.

Jest to gatunek zasługujący ażeby u nas był rozpowszechniony, brzoskwinie bowiem u nas są najczęściej późno dojrzewające francuskie, które nie dojrzewając prawidłowo, nie dają poprostu wyobrażenia o dobroci owoców brzoskwiniowych.

**Instytut mleczarski w Proszkowie na pr. Szląsku** wydał sprawozdanie o swej czynności za czas od 1. kwietnia 1889 do 1. kwietnia 1890. Sposób, w jaki zakład odpowiada swym w trzech kierunkach idącym zadaniom, zasługuje na uznanie. Jako szkoła, uczęszczany był przez uczniów i przez uczennice i to nietylko z kraju, ale i z obcych stron; w sprawach mleczarskich dawał liczne wyjaśnienia i działał przez swego kierownika dr Kleina z jego asystentami pouczająco ludność wiejską; wreszcie jako stacya doświadczalna, wykonując badania i porównawcze doświadczenia, przyczynił się do wyjaśnienia różnych kwestyj mleczarskich. Gospodarstwo w instytucie jest również zadowalniające, ponieważ spieniężenie mleka przerobionego wykazuje netto przeszło 5 centów za litr. Na szczególną uwagę jednak zasługuje, że instytut chociaż funkcyonował jako szkoła, wywierał także wpływ na zewnątrz bezpośredni, bo kierownik i asystenci jego działali jako instruktorowie.

## Konkurs

Dnia 1. stycznia 1891 będzie obsadzoną posada gorzelnika w krajowej wzorowej gorzelni w Dublanach na czas bieżącej kampanii tj. do końca kwietnia 1891.

Ubiegający się o tę posadę, z którą połączone jest przy wolnem pomieszkaniu o jednym pokoju wynagrodzenie miesięczne po 100 zł. a. w. przez czas trwania kampanii, winni najpóźniej do dnia 25. grudnia 1890 wnieść wprost do Wydziału krajowego podanie, poparte:

*a)* świadectwem z ukończonej szkoły średniej;
*b)* świadectwem z ukończonej szkoły gorzelniczej;
*c)* świadectwami udowodniającemi, że starający się, w zawodzie gorzelniczym praktycznie pracował;
*d)* metryką chrztu i świadectem moralności.

**Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.**

We Lwowie dnia 5. grudnia 1890.

## Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1)

*Lwów, dnia 13. grudnia 1890*

Tendencya mdła — Popyt słaby — Ceny się obniżają.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Pszenica gotowa | 7·50 | do | 8·— |
| Żyto gotowe | 6·10 | „ | 6·30 |
| Owies obroczny | 6·— | „ | 6 50 |
| Jęczmień | 5·50 | „ | 6·25 |
| Rzepak | 10·50 | „ | 11·— |
| Groch | 6 — | „ | 9·— |
| Wyka | 5·50 | „ | 5·75 |
| Bobik | 5·10 | „ | 5·35 |
| Hreczka | —·— | „ | —·— |
| Kukurudza | —·— | „ | —·— |
| Chmiel za 56 kilo | 50·— | „ | 85·— |
| Koniczyna czerwona | 40 — | „ | 48·— |
| „ biała | —·— | „ | —·— |
| „ szwedzka | 60·— | „ | 70·— |
| Spirytus za 10.000 lt. proc. loco st. kol. got. | 12·50 | „ | 13·50 |



Odpowiedzialny redaktor W. Tyniecki. Z drukarni „Dziennika Polskiego". Nakładem redakcyi.